

Malowanie słowem...

(Dokończenie ze strony 17)

Powiedziałem autorowi, gdy poprosił mnie o kilka zdań na temat tej książki, że spróbuję zanotować coś niecoś z wrażeń po jej lekturze. Czytanie zbioru wierszy powinno być wielokrotnie, jeśli chce się dostrzec w nich więcej niż ich drukowany zapis. Tutaj już drugie – po lekturze treści – wczytywanie się w tomik nasuwa tyle wrażeń i refleksji, że trzeba by napisać spory esej dla ich wypowiedzenia. Garstka zdań, jakie tu notuję, może być tylko skromnym przyczynkiem w rozmowie o książkowym debiucie p. Krzysztofa Kalisza, dodatkiem, który – proszę – niech ktoś za mnie na promocyjnym spotkaniu przeczyta. Wiadomo przecież koleżankom i ko~ legom po piórze z klubu „Abaton”, że nie mogę w nim uczestniczyć, bo dla niemocy nie ma mocy...

Notuję zatem tylko niektóre refleksje z tej lektury. Np. o tytule książki. W teorii jest on rodzajem oksymoronu, ale jawi mi się w dwóch aspektach. Pierwszy, że zapowiada utwory silnie zmetaforyzowane. Lubię wiersze z metaforą. Drugi, że te dwa krótkie i proste słowa niosą w sobie dużo różnorodnej treści. Poetycki laik (by nie rzec: prostak) może się skrzywić: „Co ma władza do łąki?” Ale przecież nie o ignorantów chodzi, lecz o poetów i miłośników tej sztuki.

Oksymoron zestawia ze sobą dwa pojęcia pozornie sprzeczne. Ten tytuł – także. Jednak wbrew pozorom oba te wyrazy mówią o władzy, tyle że różnej. Słowo „władza” jest dla nas jednoznaczne, choć form władzy jest wiele. Zawsze jednak każda z nich znaczy władczość nad kimś lub czymś. Natomiast „władza” łąki jest władczością wieloznaczną, ogólnie: częścią władzy przyrody. Ale łąka naturalna nie jest jednolita, bo to niezliczona ilość źdźbeł (a każde z nich żyje!), kwiatów oraz żyłtek zwierzęcych tamże funkcjonujących. One również żyją.

Tak się rozumie łąką dosłownie. Ale metaforycznie każdy z nas żyje, działa, chodzi, wegetuje – na jakiejś łące. Tej metafory nie rozwijam, bo z góry wiem, że w gronie ludzi poezji wszyscy po powyższym zdaniu „zobacz” w wyobraźni niejedną „łąkę”.

Krzysztof Kalisz swoim widzeniem „łąki” otwiera tę książkę. To wiersz, którego tytułem nazwał cały zbiorek. Nie cytuję – proszę przeczytać ten wiersz i wyłożyć o nim własne spostrzeżenia. Lecz motywu łąki autor użyje jeszcze w niejednym wierszu, np. w „Przesyćcie lata” jest „rozedrganie łąki”, czy na stronie 27 „ziemia łąki zatrzaśnie”. łąkę znajdujemy tu także w postaci opisowej, czyli bez użycia tego słowa. Często spotykamy tu również motyw ogrodu z jego wielobarwnością i wieloznacznością.

Wszystko to sprowadza się w gruncie rzeczy do poetycko ujętych zadumań i prze-

myśleń nad przemijaniem i nad pytaniem postawionym na początku tej nota/tki. Ale w dywagacjach i obrazach wierszy pobrzmiewają nie tylko odniesienia do Biblii czy dzieł filozoficznych. Jest też wyraźny wpływ motywów katastroficznych (czyżby to był efekt oglądania filmów z tego gatunku?). Klimat Apokalipsy, Armageddonu itp. też tu znajdziemy. Ta aura nie jest nazwana wprost, ale czuje się ją nawet w nielicznych erotykach (s. 34).

Mocne wrażenie, przynajmniej na mnie, zrobił wiersz będący poetycką transpozycją opowieści biblijnej o upadłych aniołach – cały w apokaliptycznej aurze, a szczególnie w takich fragmentach: „zanim runęły (...) zawyły z przerażenia”, „pomiędzy wymiarami / zgrzyzota złamanych krzyży // przypomina aniołom i poetom / o strąceniu / bez miłośierdzia” (podkr. R.O.).

Tyle zanotowanych na gorąco myśli z lektury tego udanego debiutu książkowego. To naprawdę jest poezja! Gratuluję autorowi. Warto jeszcze dodać, że: 1. Każdej, a zwłaszcza debiutanckiej książce niezbędny jest dobry redaktor. Tę redagowała Barbara Gajewska, co z góry oznaczało, że banał, nie mówiąc o grafomanii, tu się nie prześliznie. 2. Owo „malowanie słowem” na pewno miało inspirujący wpływ na autorkę okładki i ilustracje wewnątrz zbioru – to osobny, dodatkowy walor książki. 3. Miło przeczytać, że wydawcą tomu jest MOK w Piotrkowie. Jeśli to powrót do dobrych tradycji edytorskich, to tylko się cieszyć!

Rafał Orlewski

Krzysztof Kalisz, „Władza łąki”. Redaktor: Barbara Gajewska. Projekt okładki i ilustracje: Magdalena Bienias. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury. Piotrków Trybunalski 2015, s. 50.

Pieśń zostanie ze mną na zawsze

W okresie po drugiej wojnie światowej w literaturze polskiej doszło do wyraźnych zmian generacyjnych. W tym nurcie literatów znalazł się **Longin Jan Okoń** (ur. w roku 1927). Zadebiutował w roku 1949 zbiorkiem wierszy *Łzy serca*. Można stwierdzić, że debiut ukazał się może za wcześnie, gdyż na drugi tomik musieliby czytelnicy czekać przeszło dziesięć lat (był to zbiorek pt. *Nuty wieczorne*). Od swych towarzyszy z tego okresu Okoń zaczął się odróżniać zwłaszcza tym, iż stopniowo poszerzał swoje zainteresowania, bowiem oprócz poezji dostępna proza i historia literatury. Zatem zainteresowania wyraźnie się poszerzyły.

Jedno z głównych, dominujących tematów poezji Okonia określają nazwy jego zbiorów – *Nuty wieczorne*, *Barwy dni*,

Cienie czasu, *Łowienie świtu*, *Drażyłem noc*. Uwidacznia się temat czasu, który nie tkwi tylko w tytułach jego zbiorów, lecz i w jego wierszach. Czas według Okonia nie jest ludzom specjalnie przychylny. W wierszu *Cienie ze zbioru Mroki ziemi czas kładzie wieczne cienie przemijania*. Myśl ta jest rozwinięta w wierszu *Cisza i czas*, który charakteryzuje słowami:

*Czas jest wieczny
milczący podstępny
oszukuje jak waga
źle sterowana
i niepostrzeżenie
struga nasze tkanki...*

Okoń ale nie jest pesymistą, w zbioru sugestywnie nazwanym *Kamień i nadzieja* ma wiersz *Jutro zakończenie następujące*:

*deszczem skąpany świt
odslania
wysokopienne jutro*

Czas Okonia ma zatem podwójną twarz, i do znacznego stopnia, chociaż w innym wymiarze, co świadczy o jego twórczości, gdzie obok wizażu poetyckiego ma też wymiar prozatorski. Okoń był w końcu więcej znany jako prozaik dzięki swej trylogii o Indianach. Pisze powieści *Tecumseh*, *Czerwonoskóry generał* i *Śladami Tecumseha*, które były wydane czterokrotnie. Do powyższej prozy należy dołączyć pracę Okonia o organizacjach broniących społeczeństwa Indian. Stanisław Koszewski podsumował całość jego działania w zwięzłym czterowierszu:

*Miast opowiadać o dworach, panach,
pisał tomy o biednych Indianach.
Wielu szczyliło się ich pogromem,
Longin świadomie brał ich w obronę.*

Longin Jan Okoń jest zarazem historykiem literatury. W wielu skromniejszych portretach o autorach chełmskiej ziemi swoje spostrzeżenia w szerokokrojonej pracy nazwanej *Historia literatury ziemi chełmskiej*. W teże publikacji opisał ewolucję piśmiennictwa regionalnego od średniowiecza po teraźniejszość. Stustroniowa praca jest szeroko zakrojoną rozprawą, którą w drugiej części uzupełniają kolejni autorzy szeregiem przyczynków. Autor tychże rozpraw jest zatem ich inicjatorem.

W wzmiankowanym zbioru znajduje się również wiersz programowy *Liryka*, w którym Okoń o sobie wiele zdradza. Doniosły w wierszu pozostaje dogłębne wyznanie: *pieśń zostanie ze mną na zawsze*.

František Všeticka
Tłumaczenie Piotr Horzyk

